REJESTR DOTYCZY:

KOCYAN Alojzy

z d. .....

s/c ..... i .....

z d. .....

ur. 9.8.1921 w Stritez

kraj: Czechosłowacja

zm. 20.11.1992 w Dornach

kraj: Szwajcaria

pochowany .....

Nr. rejestracyjny

.....

Dane personalne

Inżynier-chemik

żołnierz 2 Dyw.Strz.Pieszych

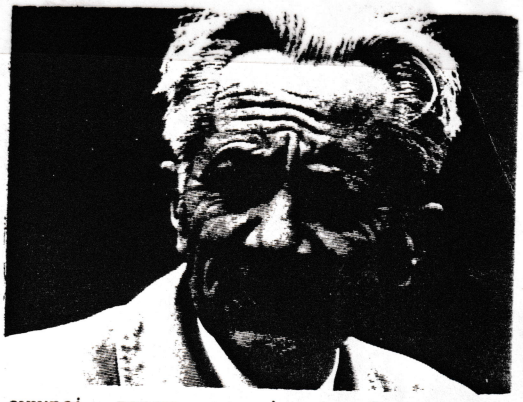
Źródła i bibliografia

Nasza Gazetka , Zurych nr 1/156 st.luty 1993 - wspomnienie

Nasza gazetka
Pismo miesięczne wydawane przez
Towarzystwo Dom Polski z Zurychu

Nr. 1 (156)
Styczeń-luty 1993

śp. Alojzy Kocyan



Urodzony w dniu 9 sierpnia 1921 r. w Stritez, miejscowości na pograniczu polsko-czeskim, spędza Alojzy Kocyan swoje dzieciństwo w Doubrawie, jako syn dyrektora polskich szkół w ówczesnej Czechosłowacji. Już jako dziesięcioletni chłopiec wykazuje szczególne zamiłowanie do eksperymentów chemicznych. Przy pomocy chemikalii otrzymanych od swego wujka drogisty wysadza sosenki w powietrze, pokrywa mgłą zamieszkałą przez siebie ulicę, próbuje paliwa własnego wyrobu na lampie w pokoju babki, pokrywając tenże grubą warstwą sadzy itd.

Wkrótce po maturze młodociane uciechy osiemnastoletniego chłopca przerywa wojna. Pierwszego września 1939 roku opuszcza Alojz dom rodzinny, by z grupą harcerzy udać się do pobliskiej wioski polskiej i tam zaciągnąć się do polskiego wojska. Zbombardowana wioska stała się niestety początkiem wędrówki tak dobrze znanej wielu młodym patriotom. Dla Alojza była to wędrówka ze Śląska poprzez Rumunię, Jugosławię, statkiem do Marsylii. We Francji zgłasza się do polskich oddziałów i zostaje przydzielony do 2 Dywizji Strzelców Pieszych i jako artylerzysta bierze wkrótce udział w walkach frontowych we Francji. Po kapitulacji tejże przechodzi wraz z 2 DSP do Szwajcarii w rejonie Jury, gdzie po złożeniu broni zostaje internowany wojskowo. Nie był zatem ani uciekinierem, ani azylantem.

Z inicjatywy grupy polskich naukowców internowanych w Szwajcarii, przy współdziałaniu dowództwa 2 DSP władze szwajcarskie zakładają już jesienią 1940 roku trzy obozy uniwersyteckie, tzw. Internierten Hochschullager (IHSL): pod Fryburgiem, pod St.Gallen i w Winterthurze. Alojzy przybywa do tego ostatniego i rozpoczyna upragnione studia chemii na szwajcarskiej politechnice - Eidgenössische Technische Hochschule (ETH) w Zurychu, uczęszczając m.inn. na wykłady i laboratoria u laureata Nagrody Nobla prof.dr.dr.hc.-mult. L.Ruzicka.

Pierwszy etap studiów kończy w październiku 1945 r. dyplomem inżyniera-chemika ETH, a następnie pogłębia swoje wykształcenie naukowo-zawodowe pracą doktorską na ETH u prof.dr. A. Guyer'a na temat użyteczności stosowania siarki w gipsie. W dniu 8 czerwca 1951 uzyskuje tytuł doktora nauk technicznych.

Obok współudziału w trudnym wówczas życiu b.internowanych kolegów poświęca Alojzy Kocyan następne lata bardzo intensywnej pracy zawodowej. Specjalizując się jako chemik włókienniczy pracuje najpierw w firmie "Färberei und Ausrüsterei SCHUETZE AG" w Zurychu. Tam wynajduje m.inn. nową procedurę farbowania tkanin mieszanych z nylonu i wełny. Poprzednio nie dawały się one farbować zwykłymi metodami farbiarstwa włókienniczego. Po przejściu firmy Schütze w nowe ręce dr. Kocyan przenosi się do koncernu chemicznego GEIGY AG w Bazylei, który później jednoczy się w olbrzyma na światową miarę - CIBA-GEIGY AG. Tam pozostaje aż do emerytury w końcu 1991 r., będąc rzecznikiem do kontaktów firmy z krajami Europy środkowo-wschodniej, pracując z niespożytym wkładem i samozaparciem dla pożytku partnerów obu stron.

Nie do pominięcia jest osobista strona życia Zmarłego. Jako spokojny, poważnie studiujący kolega pozyskuje sobie w latach internowania sympatię i uznanie w IHSL poprzez swą nieustanną przyjacielską gotowość do pomocy i przysługi, jak przez swój dowcip i poczucie humoru. Sympatia ta po przejściu do prywatnego życia cywilnego zostaje zacementowana zostaje prawdziwą, szczerą przyjaźnią.

Los Polaków na obczyźnie staje się po zakończnej wojnie politycznie bardzo ciężki. W odpowiedzi na masywne naciski do powrotu ze strony sfer reżymowych Polak Alojzy Kocyan opowiada się za sprawą wolności Polski i zostaje w Szwajcarii. Tu udziela się aktywnie w pracach organizacyjnych koleżeńskich "Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich w Szwajcarii" z siedzibą w Winterthurze. Jako długoletni członek Zarządu SITP, wespół z nim zajmuje wobec Szwajcarów publicznie deklarowane stanowisko nieustępliwej walki o prawdziwą niepodległość Polski. Bierze udział w organizacji obchodów narodowych w Winterthurze, pomaga w finansowaniu przez SITP kończenia studiów w Szwajcarii przez młodszych kolegów jak też w wyrabianiu pracy pozos-

tającym w tym kraju, i to w obliczu ówczesnego "wyganiania" przez szwajcarską policję dla cudzoziemców, bądź w dalszej emigracji tym, którzy zdecydowali się na wyjazd do Australii, Kanady, Stanów Zjednoczonych itd. Z jego wydatnej pomocy korzystają pozostałe w domu matka i siostra. One odwiedzają go później w Szwajcarii. Zamordowanego przez hitlerowców ojca więcej nie zobaczy.

Nowe życie rodzinne rozpoczyna dr. Alojzy Kocyan jesienią 1964 roku, poślubiając pannę Anne-Marie Schnauder w Winterthurze, skąd młoda para przenosi się do Bazylei. W roku 1965 przychodzi na świat pierwszy syn Aleksander, w dwa lata później drugi - Filip. Ich wieczorną modlitwą wespół z ojcem stają się polskie "Ojcze nasz" oraz "Aniele Boży Stróżu mój". Razem z podrastającymi synami wędruje Alojz po okolicznych lasach, zbiera z nimi grzyby, opowiada wspomnienia z młodości. Na skrzypcach grywa coraz rzadziej, ale w Dornach, dokąd rodzina w międzyczasie przeniosła się, śpiewa w miejscowym chórze.

Głęboka nostalgia Alojzego Kocyana nie zostaje zaspokojona i może dlatego w nadmiarze pracy szuka przed nią ucieczki? Jego nadzieje na powrót do Kraju nie zostały spełnione. W domowe strony nie jeździł nigdy, bo najpierw stały na przeszkodzie dwa reżymy polityczne - polski i czeski, a później - postępująca choroba serca. Śp. Alojzy Kocyan zmarł w dniu urodzin swej żony - w piątek 20 listopada 1992 roku o godz. 4-tej nad ranem, wśród swych najbliższych, w szpitalu w Dornach wskutek komplikacji schorzenia serca.

Uparcie wiernego Polaka, troskliwego, pełnego poświęcenia Ojca rodziny, produktywnego, niestrudzonego Fachowca i serdecznego, ofiarnego Przyjaciela żegnaliśmy w dniu 24 listopada ub.roku na żałobnej Mszy św. w katolickim kościele w Dornach: jego najbliżsi w Szwajcarii, członkowie rodziny z Czech i z Holandii, przyjaciele z lat internowania i późniejszych, oraz zaprzyjaźnione koła szwajcarskie.

R e q u i e s c a t i n p a c e! ZP